

Ułani przeciwko czołgom Armii Czerwonej

Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce 22 września 1939 roku



prof. dr hab.
**WOJCIECH
WŁODARKIEWICZ**

*Profesor Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach oraz
Wojskowej Akademii
Technicznej
w Warszawie.
Sekretarz
Stowarzyszenia
Historyków Wojskowości,
członek Wojskowej
Komisji Archiwalnej
Ministerstwa Obrony
Narodowej.
Autor ponad 170
publikacji naukowych,
w tym 10 zwartych.*

Przebieg kampanii polskiej 1939 roku dzięki systematycznym badaniom polskich historyków jest już dobrze znany, natomiast wiele wydarzeń militarnych, głównie związanych z agresją ZSRR, nadal wymaga badań oraz upowszechniania ich wyników.

W połowie września 1939 roku pod Wołkowyskiem z czterech rezerwowych pułków kawalerii: 101 Pułku Ułanów mjr. dypl. Stanisława Żukowskiego, 102 Pułku Ułanów mjr. Jerzego Florkowskiego, 110 Pułku Ułanów ppłk. w st. spocz. Jerzego Dąbrowskiego (jego zastępcą był mjr Henryk Dobrzański, późniejszy „Hubal”) oraz 103 Pułku Szwoleżerów ppłk. w st. spocz. Zdzisława Kwiatkowskiego sformowano Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowysk”. Po agresji ZSRR na Polskę Brygada rozpoczęła trudny marsz w kierunku Wilna, a następnie Grodna, częścią sił uczestniczyła w obronie Grodna, a po jej zakończeniu wycofywała się w kierunku granicy z Litwą.

101 Rezerwowy Pułk Ułanów Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” 22 września 1939 roku stoczył nocną walkę o Kodziowce, niewielką wieś położoną na północ od Grodna, z oddziałem wydzielonym 2 Brygady Pancerniej Armii Czerwonej. Oddział polskiej kawalerii, choć niemający etatowego uzbrojenia ciężkiego, wspierany przez artylerię i broń przeciwpancerną, nie tylko skutecznie oparł się batalionowi czołgów lekkich BT-7 i wspomagającej go zmotoryzowanej piechocie, lecz także zadał przeciwnikowi poważne straty.

SŁOWA KLUCZOWE

kampania polska 1939 roku, Wojsko Polskie, Armia Czerwona, 101 Rezerwowy Pułk Ułanów, Kodziowce

Geneza, przebieg i skutki kampanii polskiej 1939 roku¹ były wielokrotnie analizowane przez historyków polskiej wojskowości. W latach 1989–2001 roku ukazało się ponad 9000 dotyczących jej publikacji naukowych i popularnonaukowych², a w latach 2002–2009 – 3100³. W późniejszym okresie pojawiły się dalsze prace, o różnym charakterze,

¹ To określenie, w przeciwieństwie do takich terminów jak kampania wrześniowa czy wojna obronna Polski, najpełniej oddaje charakter i czas trwania działań wojennych w Polsce od 1 września do 6 października 1939 roku.

² *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*, t. 1, 2, I. Sawicka (red.), Warszawa 2002.

³ *Kampania wrześniowa 1939. Bibliografia*, t. 3, I. Sawicka (red.), Warszawa 2009.

wartości naukowej, objętości oraz zasięgu oddziaływania⁴. Badania historyczne koncentrowały się jednak na działaniach Wojska Polskiego przeciwko Wehrmachtowi, ponieważ do 1989 roku, ze względu na cenzurę wydawniczą i utrudniony dostęp do źródeł, zwłaszcza zagranicznych, polscy historycy całkowicie pomijali agresję Związku Radzieckiego na Rzeczpospolitą. Dlatego warto przypomnieć walkę, którą 101 Rezerwowy Pułk Ułanów Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” stoczył nocą 22 września 1939 roku z oddziałem wydzielonym 2 Brygady Pancerniej Armii Czerwonej o Kodziowce, niewielką wieś położoną na północ od Grodna.

Źródła przydatne do odtworzenia walki o Kodziowce znajdują się w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie⁵ oraz w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie. Dokumenty aktowe z moskiewskiego archiwum do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku nie były udostępniane historykom, ale część jego zasobu aktowego została skopiowana w latach 1992–1997 przez członków polskiej Wojskowej Komisji Archiwalnej i włączona do zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego jako kolekcja akt z archiwów rosyjskich, obejmująca 88 zespołów, 2367 jednostek archiwalnych oraz 27,4 m.b. akt⁶. Znaczną ich część dotyczy przygotowań i przebiegu oraz skutków działań wojennych Armii Czerwonej na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce stanowi niewielki fragment syntezy kampanii polskiej 1939 roku autorstwa: Ryszarda Szawłowskiego⁷, Czesława Grzelaka⁸, Czesława Grzelaka i Henryka Stańczyka⁹ oraz Tadeusza Jurga¹⁰. Z kolei jej operacyjne tło i działania wojenne na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej do 18 września są ukazane w pierwszym tomie cennej syntezy Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie pt. *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*¹¹. Do poznania tematu przydatna jest też edycja źródeł dokumentów aktowych z zasobu Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego nosząca tytuł *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów*, a głównie jej trzeci tom *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*¹², oraz relacje żołnierzy Wojska Polskiego zawierające między innymi przekazy obrońców Kodziowców¹³.

⁴ Szerzej: Cz. Grzelak, *Kampania polska 1939 roku w ojczyźnej historiografii*, „Kwartalnik Bellona” 2016 nr 4, s. 136–148.

⁵ Od 2016 r. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW) funkcjonuje w strukturze Wojskowego Biura Historycznego.

⁶ Vide: *Informator o zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego*, N. Bujniwicz (red.), Warszawa 2008, s. 383–384.

⁷ R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1, Warszawa 1995.

⁸ Cz. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, wyd. I, Warszawa 1998; idem, *Wrzesień 1939. W szponach dwóch wrogów*, Warszawa 2013.

⁹ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

¹⁰ T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

¹¹ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie przed wojną*, Londyn 1951; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 2, *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 3, *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I *Kampania wrześniowa*, cz. 4, *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986.

¹² *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. 3 *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, Cz. Grzelak (red.), Warszawa 1995.

¹³ *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, Cz.K. Grzelak (wybór i oprac.), Warszawa 1999; R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2 *Dokumenty*, Warszawa 1995.

Przebieg walki 101 Rezerwowego Pułku Ułanów najlepiej przybliżają następujące publikacje: Czesława Grzelaka i Włodzimierza S. Kowalskiego *Kodziowce 1939* (Warszawa 1993), Czesława Grzelaka *Wilno–Grodno–Kodziowce* (Warszawa 2002) i jej drugie wydanie *Płonące Kresy. Wilno–Grodno–Kodziowce 1939. Bitwa z Armią Czerwoną na północno-wschodnich terenach Rzeczypospolitej* (Warszawa 2013), a także praca mojego autorstwa *Kodziowce 1939* (Warszawa 2016).

Organizacja i możliwości bojowe 101 Rezerwowego Pułku Ułanów

W planie mobilizacyjnym Wojska Polskiego przewidywano między innymi przejście na organizację wojenną wszystkich czynnych związków taktycznych, a także zorganizowanie ich ośrodków zapasowych. Wraz z ogłoszeniem mobilizacji alarmowej w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku w Białymstoku utworzono ośrodki zapasowe Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii, które miały przyjąć nadwyżki mobilizacyjne obu brygad. Dowódcą ośrodków został doświadczony oficer płk Edmund Heldut-Tarnasiewicz. W 1918 roku rozpoczął on służbę w WP, a w 1939 roku został komendantem Szkoły Podchorążych Kawalerii przy Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu¹⁴.

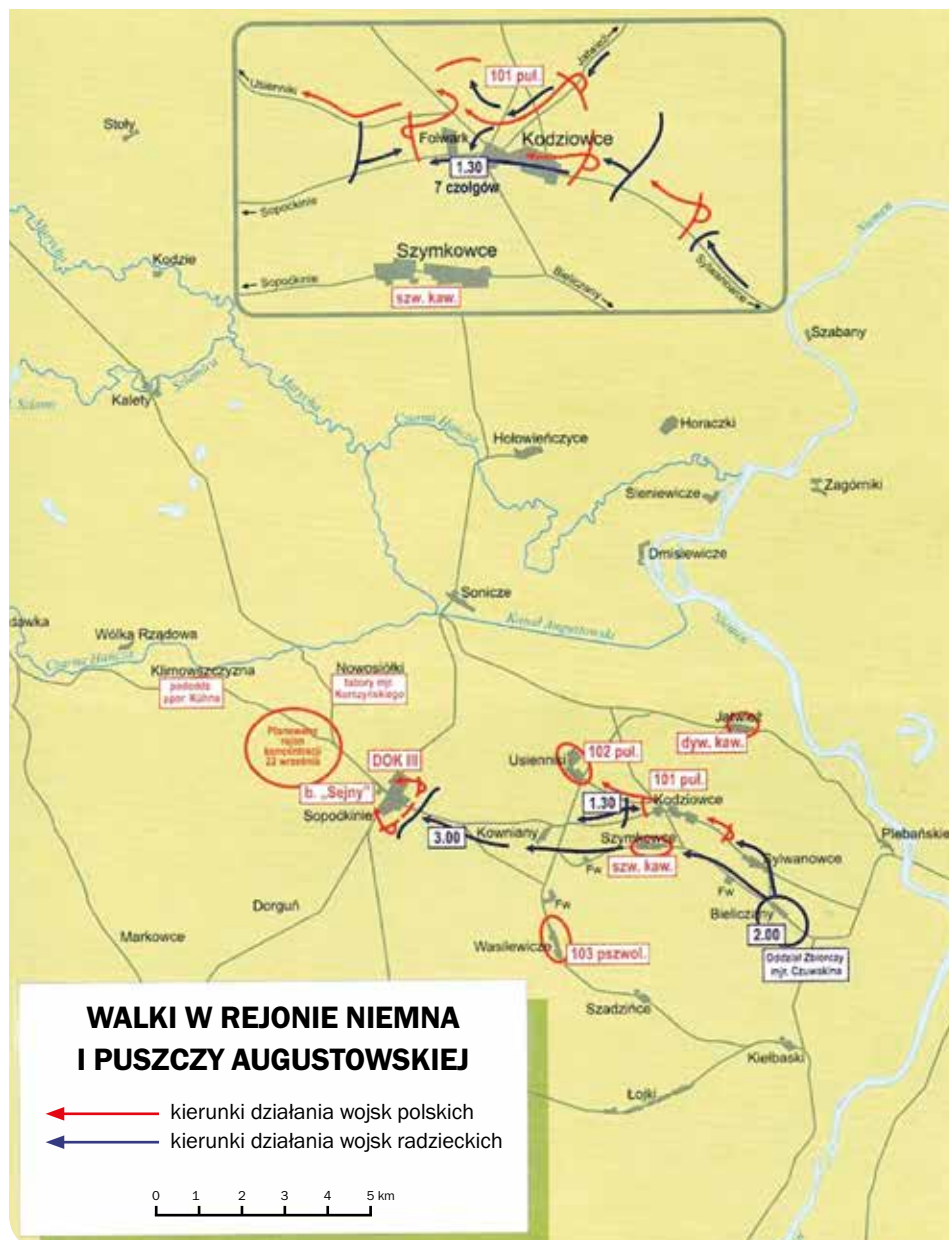
Z względu na niekorzystny rozwój wydarzeń wojennych i przybliżanie się frontu do Białegostoku sformowane w ośrodkach zapasowych obu brygad rezerwowe oddziały i pododdziały kawalerii 11 września 1939 roku rozpoczęły stukilometrowy marsz do Wołkowyska, w którym do wyjazdu na front stacjonował 3 Pułk Strzelców Konnych¹⁵. Pod Wołkowyskiem z czterech rezerwowych pułków kawalerii: 101 Pułku Ułanów mjr. dypl. Stanisława Żukowskiego, wcześniej dowódcy szwadronu zapasowego 2 Pułku Ułanów Grochowskich; 102 Pułku Ułanów mjr. Jerzego Florkowskiego, wcześniej II zastępcy dowódcy 3 Pułku Strzelców Konnych; 110 Pułku Ułanów ppłk. w st. spocz. Jerzego Dąbrowskiego (jego zastępcą był mjr Henryk Dobrzański, późniejszy „Hubal”) oraz 103 Pułku Szwoleżerów ppłk. w st. spocz. Zdzisława Kwiatkowskiego sformowano Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowsk” i 14 września 1939 roku do Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego wysłano meldunek o osiągnięciu przez nią gotowości bojowej. Tego samego dnia dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński¹⁶ mianował gen. bryg. w st. spocz. Wacława Przeździeckiego

¹⁴ CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, Tarnasiewicz-Heldut Edmund, sygn. OPWI 10-51; KW 124/T-149; Cz. Grzelak, W.S. Kowalski, *Kodziowce 1939*, Warszawa 1993, s. 10–11; *Jazda polska w II wojnie światowej*, Londyn 1956, s. 58.

¹⁵ Cz. Grzelak, W.S. Kowalski, *Kodziowce...*, op.cit., s. 11–12; *Jazda polska...*, op.cit., s. 59; L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 337–339.

¹⁶ Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939) był członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich, żołnierzem Legionów Polskich, od 4 listopada 1918 r. pełnił służbę w WP na różnych stanowiskach. Po zakończeniu wojen o granice od grudnia 1921 r. był szefem wojsk inżynierjno-saperskich DOK nr V Kraków, szefem wydziału w V Departamencie Inżynierów i Saperów MSWojsk, od 10 października 1924 r. dowódca 2 Brygady KOP, od 20 listopada 1925 r. – 1 Brygady KOP. W 1927 r. ukończył Centrum Wyższych Studiów Wojskowych i 22 lipca został dowódcą 10 DP w Łodzi. W latach 1936–1937 był dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, od stycznia 1938 r. dowódca OK nr III Grodno. We wrześniu 1939 dowodził Grupą Operacyjną „Grodno”. CAW, Kolekcja Generałów i Osobistości, sygn. I.480.541 Wilczyński-Olszyna Józef; T. Jurga, *Obrona Polski...*, op.cit., s. 799–800; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 139.

Ułani przeciwko czołgom...



Bitwa o Kodziowce, 22 września 1939 roku

Źródło: W. Włodarkiewicz, *Kodziowce 1939*, Warszawa 2015, s. 69.

dowódcą Obrony Rejonu „Wołkowysk”, zwanego też Zgrupowaniem Kawalerii gen. Przeździeckiego, i podporządkował mu Rezerwową Brygadę Kawalerii „Wołkowysk” oraz wszystkie oddziały i pododdziały WP znajdujące się na tym obszarze, a także te, które wycofały się z jego przedpola¹⁷.

Wacław Przeździecki od 1904 roku służył w armii rosyjskiej, od lutego 1918 roku w I Korpusie Polskim w Rosji, a od listopada 1918 roku w Wojsku Polskim na różnych stanowiskach, między innymi od sierpnia 1926 roku do czerwca 1936 roku był dowódcą 21 Dywizji Piechoty w Bielsku-Białej. Po zwolnieniu ze służby wojskowej, zamieszkał w Natalinie w powiecie wołkowyskim¹⁸.

Dowództwo Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” składało się z wartościowych i doświadczonych oficerów, wielu doświadczenie bojowe zdobyło we wcześniejszych wojnach, większość pełniła służbę wojskową w Suwalskiej lub Podlaskiej Brygadzie Kawalerii. Dobrych oficerów miały też rezerwowe pułki kawalerii, natomiast zdecydowaną większość podoficerów i szeregowych stanowili żołnierze rezerwy. Ci ostatni tworzyli swoistą mozaikę narodową i wyznaniową, co mogło wpłynąć na zwartość i przydatność bojową oddziałów.

Wartość bojową Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” poważnie pomniejszały jednak duże braki w etatowym uzbrojeniu. Nie otrzymała ona dywizjonu artylerii konnej (16 armat połowych kalibru 75 mm), dywizjonu pancernego i baterii artylerii przeciwlotniczej, jej pułki kawalerii nie otrzymały po czterooddziałowym plutonie nowoczesnych armat przeciwpancernych kalibru 37 mm wz. 36 Bofors, a szwadrony kawalerii – karabinów specjalnych (przeciwpancernych) wz. 35 kalibru 7,92 mm, skutecznych w zwalczaniu celów lekko opancerzonych z małych odległości (100–200 m)¹⁹, do etatu brakowało również części ciężkich karabinów maszynowych (ckm), ręcznych karabinów maszynowych (rkm) oraz środków łączności technicznej. Etatowe indywidualne uzbrojenie pojedynczego kawalerzysty stanowił karabinek Mauser wz. 29 z bagnietem i szablą wz. 34 lub wz. 21 oraz granaty ręczne zaczepne i obronne. Większość żołnierzy Brygady nie otrzymała hełmów wz. 15 Adrian, brakowało też koni, dlatego 103 Rezerwowy Pułk Szwoleżerów był oddziałem pieszym.

Etatowo pułk kawalerii WP według organizacji wojennej składał się z dowództwa, kwaterymistrzostwa, czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, plutonu łączności, plutonu dział przeciwpancernych, plutonu kolarzy, drużyny pioniersko-gazowej oraz szwadronu

¹⁷ Sprawozdanie gen. bryg. Wacława Przeździeckiego, dowódcy Obrony Rejonu Wołkowysk, następnie Grupy Operacyjnej, odpis wykonany w Londynie w październiku 1941 r., w: R. Szawłowski, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2 *Dokumenty*, Warszawa 1997, s. 41; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. 3, op.cit., s. 547–548; J. Wielhorski, *Kawaleria i bronie towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939*, Londyn 1979, s. 44–47.

¹⁸ CAW, Kolekcja Generałów i Osobistości, sygn. I.480.471 Przeździecki Wacław; Kolekcja Akt Personalnych i Odnaczeniowych, sygn. KW 96/P-1821 Przeździecki Wacław; sygn. 2021 Przeździecki Wacław; T. Jurga, *Obrona Polski...*, op.cit., s. 811–812; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski...*, op.cit., s. 152.

¹⁹ Szerzej: W. Włodarkiewicz, *Polskie osiągnięcia w zakresie broni przeciwpancernej, ich weryfikacja w kampanii polskiej 1939 roku i wnioski dla aliantów*, w: *Polska myśl techniczna w II wojnie światowej w 70. rocznicę zakończenia działań wojennych w Europie, Materiały pokonferencyjne pod redakcją naukową J. Tarczyńskiego*, Warszawa 2015, s. 197–202.

gospodarczego. Liczył 36 oficerów, 812 szeregowych i 850 koni, z tego w każdym szwadronie liniowym było 4 oficerów i 111 szeregowych²⁰. Pułk kawalerii etatowo miał w wyposażeniu 4 działa przeciwpancerne wz. 36, 18 rkm wz. 28 (po 4 w każdym szwadronie liniowym i 2 w plutonie kolarzy), 12 ckm wz. 30 w szwadronie ckm oraz 13 kb specjalnych (przeciwpancernych) wz. 35 po 3 w szwadronach liniowych i 1 w plutonie kolarzy²¹.

101 Rezerwowy Pułk Ułanów składał się z czterech szwadronów liniowych, szwadronu ckm, plutonu kolarzy, plutonu łączności i szwadronu gospodarczego. Większość jego ułanów stanowili żołnierze rezerwy Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii pochodzący z terenu Okręgu Korpusu nr III Grodno. Część ułanów była narodowości białoruskiej. Wartość pułku obniżały konie pozyskane w czasie mobilizacji, jedynie konie 2 szwadronu, przekazane przez szwadron zapasowy 1 Pułku Ułanów Krechowickich, miały odpowiednią kondycję. Uzbrojenie pułku składało się z kbk i 6 ckm Maxim, a poczet dowódcy pułku miał jeden karabin przeciwpancerny, ale z małym zapasem amunicji²².

Przed walką 101 Rezerwowego Pułku Ułanów

Po agresji Związku Radzieckiego na Polskę Zgrupowanie Kawalerii gen. Przeździeckiego rozpoczęło marsz z Wołkowyska do Wilna. Generał Przeździecki otrzymał nieprawdziwą informację o zajęciu miasta przez Armię Czerwoną, wydał więc rozkaz marszu do Grodna. W czasie marszu szwadrony skutecznie zwalczały uzbrojone grupy dywersyjne, złożone głównie z mniejszości narodowych, które rozbrajały żołnierzy WP, policjantów, napadały na polskie dwory i wsie oraz próbowały przejąć władzę w terenie. Dwa pułki kawalerii dotarły do Grodna 20 września i uczestniczyły w jego obronie przed Armią Czerwoną, ale następnego dnia, z powodu wzrostu sił przeciwnika i braku po stronie polskiej broni przeciwpancernej i artylerii, zaczęły wycofywać się z miasta w kierunku północnym²³.

21 września 1939 roku o zmroku główne siły Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” doszły do dużej wsi Hoża. Tam gen. Przeździecki otrzymał od funkcjonariuszy Policji Państwowej meldunek, że Druskienniki zostały zajęte przez Armię Czerwoną. Informacja ta spowodowała, że generał wydał rozkaz do przeprowadzenia podporządkowanych mu wojsk na lewy brzeg Niemna w celu szybkiej ich koncentracji w Sopoćkiniach, gdzie już kwaterowała część Dowództwa Okręgu Korpusu nr III i gen. Olszyna-Wilczyński oraz oddziały i pododdziały WP, które wycofały się z Grodna. Za wsią Hoża działała przeprawa promowa przez Niemen, korzystano też z brodu i przeprawy na tratwach. Przejście na drugi brzeg utrudniały deszcz i ciemna noc²⁴.

²⁰ L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielną Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 504–511; J. Wielhorski, *Na 50. rocznicę Kampanii Wrześniowej*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1989 nr 132, s. 88.

²¹ A. Konstankiewicz, *Jeszcze o ilości uzbrojenia w polskich DP, BK i BPM z 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989 nr 2, s. 282–284.

²² Sprawozdanie rtm. Narcyza Łopianowskiego, dowódcy 2 szwadronu 101 Pułku Ułanów z 15 listopada 1942 r., w: R. Szawiński, *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2 *Dokumenty*, Warszawa 1997, s. 78; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, s. 689; L. Mitkiewicz, *Kawaleria samodzielną Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 339.

²³ W. Włodarkiewicz, *Kodziowce 1939*, Warszawa 2016, s. 48–56.

²⁴ Cz. Grzelak, W.S. Kowalski, *Kodziowce...*, op.cit., s. 36–38.

Pułki Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” przeprowadziły się przez Niemen bez przeszkód i następnie sprawnie zajęły przydzielone im kwatery we wsiach oraz dworach położonych w promieniu do 7 km od Sopoćkiń. Miejscowość ta stanowiła centrum obszaru zajętego przez Brygadę oraz zgrupowanie WP wcześniej broniące Grodna, które wycofało się z miasta. W następnym dniu strona polska, po przemarszu pod Sejny, zgodnie z planem szefa sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr III płk. Benedykta Chłusiewicza, zamierzała zreorganizować oba zgrupowania oraz sformować z nich dywizję.

W pobliżu Hożej przeprowadziła się między innymi grupa ochotników – obrońców Grodna z batalionu mjr. Benedykta Serafina i w nocy dotarła do wsi Kodziowce, w której już stacjonował 101 Rezerwowy Pułk Ułanów. W czasie marszu ochotnicy zauważyli kolumnę radzieckich czołgów przemieszczających się z włączonymi reflektorami. Gdy przybyli do wsi, niezwłocznie zameldowali o tym dowódcy 101 Pułku. Były to, jak wiemy z dokumentów przeciwnika, czołgi oddziału wydzielonego 2 Brygady Pancerniej płk. A.W. Kurkina 15 Korpusu Pancernego Grupy Konno-Zmechanizowanej Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej.

21 września 1939 roku o godz. 11.00 płk Kurkin otrzymał rozkaz Rady Wojennej Grupy Konno-Zmechanizowanej sformowania zbiorczego oddziału w składzie: batalion czołgów (34 czołgi BT-7²⁵, z tego 15 z radiostacjami), batalion piechoty zmotoryzowanej (dwie kompanie), pluton rozpoznawczy (6 samochodów pancernych BA-10²⁶), bateria artylerii przeciwpancernej (6 dział przeciwpancernych kalibru 45 mm) oraz pluton przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Doraźnie stworzony oddział liczył 470 żołnierzy i 3 oficerów i był wyposażony w 252 karabiny, 152 rewolwery, 14 rkm DP, 6 ckm, 3 przeciwlotnicze ckm, 6 dział przeciwpancernych kalibru 45 mm; 34 samochody oraz 23 radiostacje²⁷. W czasie formowania oddziału dużym problemem było zaopatrzenie wozów bojowych i samochodów w paliwo ze względu na jego nieregularne dostawy. Dlatego postanowiono zatankować czołgi oddziału zbiorczego kosztem innych wozów bojowych: dwie trzecie czołgów oddziału otrzymało pełne zbiorniki paliwa, a pozostałe połowę. Dowódcą oddziału został dowódca 38 Samodzielnego Szkolnego Batalionu Czołgów mjr Czuwakin. Miał on działać po osi: Sokółka, zachodni skraj Grodna, Sopoćkinie, Sejny, Suwałki, Augustów w celu zniszczenia Wojska Polskiego oraz opanowania Suwałk i Augustowa²⁸.

²⁵ Masa: 13,9–14 ton, załoga: 3 żołnierzy, prześwit: 40 cm; uzbrojenie: armata kal. 45 mm wz. 1934 lub 1938, sprzężona z km kal. 7,62 mm DT; pancierz spawany z płyt walcowanych o grubości: przód – 13–22 mm, boki i tył – 20 mm, dno – 6–20 mm, góra – 10 mm, wieża – 15 mm; napęd: silnik gaźnikowy o mocy 400 KM; paliwo: benzyna, pojemność zasadniczych zbiorników – 620 litrów; zasięg: na gąsienicach – 330 km, na kołach – 500 km, prędkość maksymalna: na gąsienicach – 52 km/godz., a na kołach – 72 km/godz. J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowieckie wojska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994, s. 43–44.

²⁶ Masa: 5,12 ton, załoga: 4 żołnierzy; prześwit: 22 cm; uzbrojenie: armata kal. 45 mm wz. 1934 lub 1938, sprzężona z km kal. 7,62 mm DT w wieży i km kal. 7,62 mm DT w kadłubie; pancierz: płyty walcowane, łączone spawaniem, grubość: przód i boki – 10 mm, tył – 6–10 mm, dno – 4 mm, góra – 6 mm, wieża – 10 mm; napęd: silnik gaźnikowy o mocy 50–52 KM; paliwo: benzyna, pojemność zbiorników paliwa – 118 l, osiągi: moc jednostkowa 9,8 KM/T, prędkość maksymalna: po drodze – 53 km/godz., zasięg: po drodze – 300 km, a po bezdrożu – 200 km; pokonywane przeszkody: wzniesienia – 20 stopni, brody – o głębokości 60 cm. J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg...*, op.cit., s. 62.

²⁷ *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancerniej o działaniach oddziału zbiorczego brygady w dniach 21–27 września 1939*, październik 1939 r., w: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. 3..., op.cit., s. 195.

²⁸ *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancerniej o działaniach...*, op.cit., s. 189–190.

Nieco inaczej skład oddziału mjr. Czuwakina został określony w *Dzienniku działań bojowych 15 Korpusu Czołgów*. Czytamy w nim: *Wieczorem tego dnia* [22 września 1939 roku – przyp. W.W.] *2 BCz wydzieliła oddział, liczący 37 czołgów BT, batalion strzelców z karabinami maszynowymi oraz 8 czołgów z KMG* [z Grupy Konno-Zmechanizowanej – przyp. W.W.]. *Dowódcą oddziału został mjr Czuwakin, mający za zadanie rozbić ostatki polskich wojsk* [Wojska Polskiego – przyp. W.W.] *w Lasach Augustowskich i nie pozwolić im uciec na Litwę*²⁹.

Oddział mjr. Czuwakina rozpoczął marsz 21 września 1939 roku o godz. 15.00. Na jego czele działały: 4 czołgi, zmotoryzowany pluton strzelecki, 2 samochody pancerne oraz 2 armaty przeciwpancerne. W Grodnie oddział zatrzymał się na trzygodzinny postój, ponieważ nie mógł maszerować dalej z powodu toczącej się walki. W tym czasie kolejny oddział zbiorczy sformowała 27 Brygada Pancerna. Tworzyło go 20 czołgów BT-7, samochód pancerny BA-10 oraz zmotoryzowany batalion strzelców. Oddziałem dowodził mjr Bogdanow.

Późnym wieczorem oddział mjr. Czuwakina wznowił marsz po nakazanej drodze i 22 września około godziny 2.00 dotarł do wsi Bieliczany, pokonawszy dystans 60 km w czasie 5 godzin (4 godziny zajęły postoje). Stan oddziału zmniejszył się o cztery czołgi: dwa uległy awariom, pozostały więc na poboczu drogi i czekały na przybycie czołówek naprawczej, a dwa zderzyły się w czasie jazdy i uszkodziły tak poważnie, że pozostały unieruchomione. Oddział wydzielony zatrzymał się w Bieliczanych na krótki odpoczynek, po którym pomaszerował po dwóch drogach: przez groblę na podmokłych łąkach i Sylwanowce do wsi Kodziowce oraz przez Kowniany do Sopoćkiń. Mjr Czuwakin nie miał żadnych danych o rozmieszczeniu i sile Wojska Polskiego. Prawdopodobnie liczył, że energicznym natarciem, z wykorzystaniem siły ognia czołgów oraz zaskoczenia, osiągnie szybki i łatwy sukces³⁰. Było to założenie całkowicie sprzeczne z zasadami sztuki wojennej.

Oddziały Wojska Polskiego zostały rozmieszczone we wsiach w pobliżu Sopoćkiń, a w miejscowości tej przebywał sztab połowy DOK nr III, z szefem sztabu płk. Chłusiewiczem na czele, oraz nieliczne pododdziały piechoty, część batalionu KOP „Sejny” i tabor samochodowy. Kilometr od Sopoćkiń, w majątku Teolin, kwaterował dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno gen. Olszyna-Wilczyński wraz z kilkoma oficerami, a we wsi Nowosiółki, położonej 3 km na północ od Sopoćkiń, stacjonowały tabory Suwalskiej Brygady Kawalerii oraz nieliczne pododdziały polskiej kawalerii. W odległości 3 km na zachód od Nowosiółek, we wsi Klimowszczyzna nad Czarną Hańczą, kwaterował pododdział kawalerii ppor. rez. Jana Kühna, liczący 80 żołnierzy z rozbitych szwadronów rtm. Ryszarda Wiszowatego. Generał Przeździecki i dwa szwadrony kawalerii rtm. Wiszowatego zajmowały wieś Szymkowce, leżącą w odległości kilometra na południe od folwarku Kodziowce. Szymkowce i Kodziowce oddzielała kilkusetmetrowej szerokości bagnista łąka, przez którą prowadziła wąska grobla, a przez Sopoćkinie przechodziła szosa prowadząca z Grodna na Litwę.

²⁹ *Dziennik działań bojowych 15 Korpusu Czołgów*, w: J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg...*, op.cit., s. 70.

³⁰ *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancernej o działaniach...*, op.cit., s. 190.

Kolejną wsią zajęta przez żołnierzy Wojska Polskiego była Jatwież. Zatrzymał się w niej dywizjon kawalerii mjr. Mieczysława Skrzyńskiego, liczący dwa szwadrony sformowane z pozostałości 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Na północ od Sopoćkiń, we wsi Usienniki, rozlokował się 102 Rezerwowy Pułk Ułanów, a w Kodziowcach – 101 Pułk Ułanów. Brak jest precyzyjnych informacji o miejscu postoju 103 Pułku Szwoleżerów. Prawdopodobnie zajął on wsie Nowosady i Wasilewice, położone około 5 km na południowy wschód od Sopoćkiń.

Kodziowce były niewielką wsią, liczącą zaledwie ponad dwadzieścia gospodarstw, położoną po obu stronach piaszczystej drogi, która łączyła brzeg Niemna we wsi Hoża przez Sylwanowce i Kowniany z Sopoćkiniami. Droga biegła stokiem niewysokiego wzgórza, położonego równoleżnikowo, na którego grzbiecie w północnej części wsi były zagajniki. Po południowej stronie wsi, od Niemna aż do Kownian, na przestrzeni około 10 km rozciągał się kilkusetmetrowy pas podmokłych łąk, przecięty dwiema wąskimi groblami. W odległości kilometra na zachód od wsi, przy rozwidleniu dróg, wznosiło się niewielkie, zalesione wzgórze.

101 Rezerwowy Pułk Ułanów dotarł do wsi Kodziowce o godz. 19.00. Ułani, gdy zajęli wyznaczone kwatery w gospodarstwach, zajęli się suszeniem przemoczonych mundurów. Sztab pułku rozlokował się w folwarku, konie zaś znalazły schronienie w stodołach. Wokół miejscowości wystawiono placówki ubezpieczające. Z kierunku północnego na wzgórze stanowiska ogniowe zajęły dwa ckm ze szwadronu karabinów maszynowych, a na obu wylotach wiejskiej drogi pluton saperów założył miny przeciwczołowe.

Walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów o Kodziowce

Po dwóch godzinach od zajęcia przez 101 Pułk Ułanów kwater w Kodziowcach wysunięte ubezpieczenie zameldowało dowódcy pułku, że od strony Niemna słychać szum silników pojazdów mechanicznych i widać ich światła. Meldunek ten zaniepokoił mjr. Stanisława Żukowskiego, który zarządził alarm i polecił patrolowi podoficerskiemu rozpoznać dostrzeżoną kolumnę. Patrol jednak niestarannie wykonał rozkaz i po powrocie złożył meldunek, niezgodny z rzeczywistością, o wykryciu polskiej kolumny samochodowej, która wycofała się z Grodna. W tej sytuacji alarm odwołano, a zmęczeni ułani położyli się spać.

Po upływie około 3 godzin do linii polskich ubezpieczeń z kierunku wsi Sylwanowce podjechały radzieckie samochody. Ułani z placówki ubezpieczającej otwarli skuteczny ogień i uszkodzili część samochodów z czoła kolumny, inne zaś szybko się wycofały spod polskiego ostrzału. Od strony wschodniej, z kierunku Sylwanowiec, miejsce postoju 101 Rezerwowego Pułku Ułanów ubezpieczał 4 szwadron dowodzony przez rtm. Jerzego Bilwina, wcześniej instruktora w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Ostrzelaną kolumnę tworzyły czołowe pojazdy oddziału wydzielonego mjr. Czuwakina. Po zakończeniu starcia rtm. Bilwin wysłał patrole za wycofującą się kolumną. Ustaliły one, że przeciwnik nie wystawił ubezpieczeń, co mogło świadczyć o jego pewności siebie i lekceważeniu Wojska Polskiego, albo też o niewystarczającym wyszkoleniu taktycznym. Patrole 4 szwadronu stwierdziły też obecność w pobliżu Kodziowców broni pancernej przeciwnika, ale nie zdołały określić liczby i rodzaju wozów bojowych. O wynikach rozpoznania niezwłocznie zameldowały dowód-

cy 101 Pułku Ułanów. Także patrol oficerski wysłany z rozkazu dowódcy 2 szwadronu rtm. Narcyza Łopianowskiego³¹ wykrył w pobliżu wsi czołgi Armii Czerwonej. W tej sytuacji szwadrony zajęły stanowiska umożliwiające prowadzenie obrony okrężnej³².

W Kodziowcach rosło napięcie, zmęczeni polscy ułani, mimo deszczu, czuwali na stanowiskach wokół wsi. Sytuacja gwałtownie się zmieniła około godz. 1.30 w nocy, gdy 7 czołgów BT-7 przeciwnika zaatakowało Kodziowce i zaskoczyło polską obronę. Czołgi przejechały przez polskie stanowiska obronne, prowadząc niecelny, ale gwałtowny ogień z całej broni pokładowej. Sowieci przebili się przez wieś głównie dlatego, że 101 Pułk Ułanów nie miał skutecznej broni przeciwpancernej.

Por. Michała Siemiradzkiego, dowódcę 1 plutonu 2 szwadronu ułanów, około godz. 2.00 w nocy obudził okrzyk „Czołgi sowieckie we wsi!”. Po chwili kilkanaście czołgów przejechało przez wieś z zapalonymi reflektorami, strzelając bez celowania z dział i ckm. Ranny został ułan z plutonu por. Siemiradzkiego. Po chwili odgłosy walki ucichły i ułani sprawnie osiodłali konie. Rotmistrz Łopianowski udał się do dowództwa pułku po rozkazy, a por. Siemiradzki nakazał ułanom pozostać w pogotowiu i nie wyprowadzać koni z zabudowań³³.

Po przebicciu się grupy sowieckich czołgów przez wieś działania wojenne na krótko ustały, ale obie strony przygotowywały się do szybkiego ich wznowienia. W tym czasie dowódca 101 Pułku Ułanów mjr Żukowski przekazał dowódcom szwadronów swoje rozkazy: postanowił zorganizować obronę okrężną. W tym celu wzmocnił obsadę drogi przechodzącej przez wieś, a ponieważ brał pod uwagę możliwość rozdzielenia i izolacji dowodzonego przez siebie oddziału, aby zachować ciągłość dowodzenia, podzielił pułk na dwa dywizjony: pierwszy w składzie 1 i 2 szwadronu, połowy szwadronu ckm i plutonu pionierów przekazał pod komendę rtm. Łopianowskiemu, natomiast osobiście dowodził drugim dywizjonem, również złożonym z dwóch szwadronów – 3. i 4., połowy szwadronu ckm oraz poczty dowódcy pułku. Major Żukowski postanowił nie wznawiać w nocy walki z własnej inicjatywy, zamierzał o świcie skierować 3 szwadron na rozpoznanie sił przeciwnika i dopiero potem wydać dalsze rozkazy. Zmotoryzowany pododdział piechoty Armii Czerwonej wykryty na wschód od Kodziowców przez patrol rozpoznawczy 4 szwadronu okazał się batalionem oddziału wydzielonego, który zatrzymał się na postój, ale nie wystawił ubezpieczeń. Po otrzymaniu meldunku o położeniu i sile przeciwnika mjr Żukowski postanowił wykorzystać dogodną sytuację taktyczną i o godz. 4.00 uderzyć w celu rozbicia pododdziału Armii Czerwonej. Polski atak rzeczywiście zaskoczył przeciwnika, ale nie doprowadził do jego zniszczenia, ponieważ w tym samym czasie sowieckie

³¹ Narcyz Łopianowski od 1919 r. służył w WP, w tym od 1927 r. w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie, a jego ostatni pokojowy przydział to stanowisko oficera mobilizacyjnego pułku. Był znanym jeźdźcem, uczestnikiem wielu konkursów i mistrzostw. W kampanii polskiej 1939 r. został przydzielony do Komendy Garnizonu Augustów, a następnie do Ośrodka Zapasowego Suwalskiej Brygady Kawalerii w Białymstoku, a od 10 września dowodził 2 szwadronem w nowo zorganizowanym 101 Rezerwowym Pułku Kawalerii. CAW, AP 1769/89/3114 Łopianowski Narcyz; *Narcyz Łopianowski rozmowy z NKWD 1940–1941*, A.K. Kunert (oprac., wstęp, przypisy), Warszawa 1990, s. 11–13; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, op.cit., s. 140, 688; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 168.

³² Cz. Grzelak, *Plonące Kresy. Wilno–Grodno–Kodziowce 1939. Bitwa z Armią Czerwoną na północno-wschodnich terenach Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, s. 139–140.

³³ *Ibidem* s. 140.

czołgi ponownie zaatakowały wieś – ze wschodu, z północnego wschodu i zachodu – z zamiarem całkowitego zniszczenia polskiego pułku³⁴.

Rozpoczęła się intensywna walka, w całej wsi było słychać armaty czołgowe, serie karabinów maszynowych, strzały karabinowe, wybuchy granatów ręcznych oraz jęki rannych i rżenie przerażonych koni, które kłusowały bez jeźdźców. Por. Siemiradzki o godz. 4.00 otrzymał od rtm. Łopianowskiego rozkaz wyprowadzenia szwadronu za wieś i spieszenia go do walki. 3 pluton ppor. Czapskiego pozostał w szyku konnym jako osłona koniowodów, które stały w niewielkim zagłębieniu terenowym, osłaniającym od ognia. Po spieszeniu przeprowadził swój pluton na nakazaną linię, leżącą kilkaset metrów od zabudowań wsi, ale nie wiedział, z której strony może się spodziewać przeciwnika. Ułani zostali ostrzelani ogniem broni maszynowej i ręcznej, a po kilkunastu minutach pojawiły się pierwsze czołgi przeciwnika. W tej sytuacji por. Siemiradzki samodzielnie wydał rozkaz wycofania się ułanów między budynki wsi. Wywiązała się walka. Czołgi nieustannie strzelały, ułani odpowiadali ogniem z karabinków. Starali się celować w szczeliny obserwacyjne czołgów, jednak ogień nie był skuteczny, mimo że często strzelano z odległości kilku metrów. W pierwszej fazie walki koniowody 2 szwadronu zostały zaatakowane przez lekki czołg. Konie zbiły się w kłęb, oparły o opłotki, które pękły pod ich naporem. Beładnie stłoczona masa koni przewaliła się przez połamane płoty i pognęła w stronę podmokłej łąki. Czołg wjechał między ostatnie szeregi i nadal strzelał, jednak straty okazały się niewielkie: zabitych kilku ułanów i parę koni.

Gdy na odcinku obrony 2 szwadronu toczyła się walka, z taborów, w których znajdowało się również kilka samochodów i motocykli, przyniesiono benzynę. W chatach zarekwirovano butelki, z braku paków por. Siemiradzki zaimprovizował knoty z pokropionych benzyną strzępów chustek do nosa i koszul. Pierwsze butelki rzucił osobiście, zapaliwszy knot zapalką. Jeden z czołgów się zapalił i wycofał ze wsi. Podekscytowani ułani wyciągali ręce po następne butelki, każdy chciał być pierwszy. Znaleźli dogodne miejsce przy drodze, którą najczęściej przejeżdżały czołgi, i tam na nie czekali. Wkrótce jednak zabrakło benzyny. Wtedy zaczęli rzucać na czołgi lampy naftowe znalezione w budynkach. Okazały się one mniej skuteczne, głównie z powodu małej pojemności zbiorników z naftą. Równocześnie pluton pionierów walczył z czołgami za pomocą min talerzowych, ale czołgi okazały się odporne na ich działanie³⁵.

Ze wspomnień Olgierda Kozłowskiego, ochotnika z batalionu mjr. Benedykta Serafina, wiadomo, że pociski przeciwnika raniły ułanów i konie. Ułani zaczęli krzyczeć, że czołgi atakują oraz że należy je spalić. Mieli benzynę, ale nie mieli jej w co wlewać. Porozbiegali się po domach w poszukiwaniu butelek, a gdy ich nie znaleźli, zabrali lampy naftowe. Czołgi, które jechały drogą przez wieś, zostały zaatakowane zza osłony domów butelkami z benzyną. Ułani okazywali radość, gdy udało się zapalić czołg. Pojazd jeszcze jakiś czas jechał, ale później musiał się zatrzymać i otworzyć włazy. Wtedy likwidowano jego załogę³⁶.

Ponieważ przeciwnik wprowadził do walki w dużej liczbie czołgi, rtm. Łopianowski ocenił, że konieczne jest wykonanie szybkiego przegrupowania, lecz bez zamieszania i popłochu. Na wzgórzach na przygotowanych stanowiskach pozostawiono tylko broń maszynową,

³⁴ Ibidem, s. 141.

³⁵ Cz. Grzelak, *Plonące Kresy. Wilno–Grodno–Kodziowce 1939...*, op.cit., s. 142–143.

³⁶ *Relacja O. Kozłowskiego o wydarzeniach w Grodnie i Kodziowcach, w: Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, s. 179.

natomiast ułanów wprowadzono do zabudowań oraz wydzielono patrole niszczycielskie uzbrojone w butelki z benzyną. Pierwsze doświadczenia w zwalczaniu czołgów tego rodzaju bronią ułani zdobyli w Grodnie. Rotmistrz Łopianowski zaopatrzył swój szwadron w zapas butelek. Przeciwnik ponawiał uderzenia na wieś 11 lub 12 razy, jednak z każdego ataku musiał się wycofać. Pozostawiał kolejne płonące czołgi³⁷.

Walkę o Kodziowce opisał gen. Przeździecki: *O godz. 3.00 napad 7 czołgów sowieckich na rejon noclegu. 2 czołgi z armatkami spalono. Przyjechałem na miejsce walki. Mjr Żukowski, dowódca 101 puł., ciężko ranny dwoma kulami w okolicę nerek, por. Dobrzański zabity. Oddziały Brygady Kawalerii w pogotowiu do walki. O godz. 4.00 40 czołgów sowieckich wkroczyło w rejon wsi Kodziowce. 101 puł, rozlokowany w tejże wsi, rozpoczął walkę. Spalono i zniszczono jeszcze 17 czołgów. Zabitych ogólnie 4 oficerów, podchorążych, kilku ułanów, rannych około 20, wystrzelanych koni około 60. Czołgi podzieliły się na dwie kolumny, północna prześladowa gros Brygady, południowa – 8 czołgów – poszła na wieś Szymkowce, zajęte przez dwa szwadrony rtm. Wiszowatego. Stoczono uporczywy bój. Parę czołgów przezwalało się około godz. 6.00 na Sopoćkinie³⁸.*

Dodatkowe informacje o przebiegu ostatniej fazy walki w Kodziowcach zawiera relacja pchor. Stanisława Góry: *Około godziny 3.00 podjechał do mnie konno kpr. Gardejko i oświadczył, że rotmistrz Bilwin zabity i tenże kapral prosił, ażeby na tym odcinku objął dowództwo. Objechałem wszystkie stanowiska i stwierdziłem, że amunicja się kończy do wszystkich rodzajów broni. Znikąd nie ma dostawy broni [amunicji – przyp. W.W.]. Kapral Gardejko wynalazł, przy pomocy szwoleżerów, dwie–trzy beczki benzyny (prawdopodobnie benzyna pochodziła z samochodu wroga, który został uszkodzony w boju). Kapral Gardejko wraz z żołnierzami zorganizował butelki, które napełnili benzyną i uderzali na czołgi. [...] Około godziny 4.00 został zabity kapral Gardejko, który był moją prawą ręką i znał dokładnie teren, bo pochodził z miejscowości Kalety, która znajdowała się blisko wsi Kodziowce. Około godziny 4–5 dosięgnął mnie czołg i dostałem serię kul [pocisków – przyp. W.W.] w klatkę piersiową. Obydwa płuca przestrzelone na wylot, błona sercowa przebita milimetr od serca. Polski lekarz – porucznik, przy pomocy dwóch sanitariuszy, zdążył mnie zanieść do chaty wiejskiej rodziny Bondziuszów. Tam po opatrzeniu mnie, odzyskałem przytomność. Bondziusze ukryli mnie w stodole, bo jak mnie poinformowali, wszystkich rannych dobijano po zakończeniu walk rano – godz. 6.00–7.00. Mnie spotkałoby to samo³⁹.*

Meldunki przeciwnika o przebiegu walki w Kodziowcach są mało precyzyjne, niejasne i zagmatwane, prawdopodobnie ich autorzy usiłowali ukryć jej rzeczywisty przebieg, a zwłaszcza przyczyny porażki i straty oddziału wydzielonego. Walka o Kodziowce została utrwalona w *Dzienniku działań bojowych 15 Korpusu Czołgów* następująco: 22 września w rejonie Sopoćkin napotkano na resztki 101 i 102 pułku kawalerii (z dwoma armatami), dowodzone przez mjr. Żukowskiego oraz resztki pułku ułańskiego Dąbrowskiego [ppłk. – przyp. W.W.] oraz 10 i 13 pułku piechoty, wycofujące się z Grodna. Bój pod Sopoćkiniami rozpoczął się od razu w trzech miejscach: przy wiosce Sylwanowce, w pobliżu Kownian oraz w samych

³⁷ N. Łopianowski, *Wyjątki z relacji, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancерnej” 1989 nr 132, s. 166.*

³⁸ *Sprawozdanie gen. bryg. Wacława Przeździeckiego...*, op.cit., s. 45–46.

³⁹ Cz. Grzelak, *Płonące Kresy...*, op.cit., s. 145.

Sopoćkiniach. Przeciwnik nie rozpoczynał aktywnych działań, odchodząc pod osłoną grup opóźniających; minował również drogi. Z powodu zbyt powolnych działań oddziału Czuwakina większa część polskich grup zdołała przerwać się do Lasów Augustowskich. Rozgromiono ok. trzech kompanii Polaków, zabito wiele składu oficerskiego, w tym jednego generała – Wilczyńskiego, który dowodził obroną Grodna⁴⁰. Oddział utracił 11 zabitych, 14 rannych, 4 czołgi BT-7 wyleciały na minach⁴¹.

Z Meldunku dowódcy 2 Brygady Pancерnej... wynika, że walki rozpoczęto jednocześnie w trzech miejscach: pod Sylwanowcami, pod Kownianami (powinno być Kodziowcami) i w Sopoćkiniach, a dowódca oddziału wydzielonego wydawał rozkazy już w trakcie walk. Działania oddziału wydzielonego były aktywne, ale bardzo wolne, zbyt długo rozwijano i wprowadzano do walki jego siły główne, w rezultacie nieprzyjacieli, wycofując się, pozostawił pododdziały osłony, minując drogi i mosty, a w walce z czołgami stosował podkładanie min oraz butelki z palącą się cieczą⁴².

Z analizy działań oddziału wydzielonego przeciwnik wyciągnął interesujące, ale nie zawsze trafne wnioski: ocenił, że czołgiści byli dobrze przygotowani, walczyli śmiało i zdecydowanie, ale nie wykazali inicjatywy w działaniach rozpoznawczych, żołnierze rezerwy Armii Czerwonej byli słabo wyszkoleni, strzelali dużo, ale niecelnie, jednak większość dowódców działała zdecydowanie i śmiało. Stwierdzono też, że w działaniach manewrowych trzeba zwrócić uwagę zwłaszcza na rozpoznanie i ochronę tyłów oraz że należy zabronić załogom czołgów ich opuszczania bez wyraźnej potrzeby, ponieważ prowadzi to do strat. Wysoko oceniono uzbrojenie oddziału⁴³.

Próba zdobycia wsi i rozbicia polskiego pułku kawalerii przez oddział wydzielony mjr. Czuwakina została zorganizowana nieudolnie, wbrew zasadom sztuki wojennej oraz wykorzystania pododdziałów czołgów lekkich na polu walki. Dowódcy przeciwnika prawdopodobnie liczyli, że gwałtowny nocny atak grupy czołgów wywoła panikę i doprowadzi do szybkiej kapitulacji żołnierzy Wojska Polskiego, mogli też liczyć na przypadek lub zaskoczenie. Okazało się jednak, że pojedyncze czołgi lub ich grupy już na początku walki zostały skutecznie odcięte polskim ogniem od piechoty, która powinna zapewnić im osłonę, a następnie były niszczone lub unieruchamiane przez żołnierzy 101 Rezerwowego Pułku Ułanów. Gdyby strona polska dysponowała etatową bronią przeciwpancerną – karabinami specjalnymi i działami przeciwpancernymi – radziecki oddział poniósłby całkowitą klęskę⁴⁴.

W godzinach porannych 22 września walka trwała nadal, a jej odgłosy dochodziły z różnych stron. W tym czasie 3 szwadron por. Sławomira Dobrzańskiego 101 Rezerwowego Pułku Ułanów przystąpił do wykonania rozkazu rozpoznania sił przeciwnika. Ze wspomnień plut. Antoniego Wróblewskiego wynika, że przed świtem ubezpieczony 3 szwadron wyru-

⁴⁰ W rzeczywistości gen. Olszyna-Wilczyński i jego adiutant kpt. M. Strzemeski zostali wzięci do niewoli i zamordowani – rozstrzelani z czołgowych ckm 22 września 1939 r. ok. godz. 6.45 przez żołnierzy Armii Czerwonej z oddziału wydzielonego mjr. Czuwakina. W. Włodarkiewicz, *Kodziowce 1939*, s. 76–77.

⁴¹ *Dziennik działań bojowych 15 Korpusu Czołgów*, w: R. Szubański, N. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg...*, op.cit., s. 70–71.

⁴² *Meldunek dowódcy 2 Brygady Pancерnej o działaniach...*, op.cit., s. 191.

⁴³ *Ibidem*, s. 193–194.

⁴⁴ Relacja podchorążego S. Góry ze służby w 101 Pułku Ułanów Rezerwy, w: *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, op.cit., s. 196–197.

szyl w nakazanym kierunku w kolumnie plutonów, ale po przejściu około pół kilometra został silnie ostrzelany od czoła i ze skrzydła z broni ręcznej i maszynowej. Szwadron spieszył się i rozwinął. Ciężko ranny został dowódca pułku, który znajdował się w szyku szwadronu. Dowodzenie pułkiem przejął więc mjr Stanisław Siciński. Po linii poszedł rozkaz do ataku. Por. Dobrzański poderwał szwadron do natarcia, sam jednak został zabity.

Tymczasem obrońcy wsi Kodziowce zauważyli nową kolumnę czołgów przeciwnika, która posuwała się w kierunku polskich stanowisk. Ich obsada nie była w stanie przeciwstawić się przeważającej sile Armii Czerwonej i rozpoczęła odwrót. Zabrano ciała por. Dobrzańskiego, a ciężko rannego mjr. Żukowskiego wachm. Franciszek Mickiewicz przekazał napotkanej przypadkowo kolumnie samochodowej. Większość poległych ułani musieli pozostawić na polu walki, a rannych z powodu braku możliwości ewakuacji przekazali pod opiekę ludności cywilnej⁴⁵.

W czasie gdy trwała walka o Kodziowce, część sił oddziału mjr. Czuwakina przemaszerowała z Bieliczan przez Szymkowce i Kowniany do Sopoćkiń, do których dotarła od strony wschodniej 22 września 1939 roku około godziny 3.00. W czasie nocnego marszu oddział mjr. Czuwakina stoczył krótkotrwałą walkę w Szymkowcach z dwoma szwadronami rtm. Wiszowatego i przełamał ich obronę, co spowodowało wycofanie z przedpola Sopoćkiń kompanii por. Józefa Smerczyńskiego z batalionu KOP „Sejny”, zagrożonej uderzeniem od tyłu. Czołgi przeciwnika wdarły się do Sopoćkiń. Strzelając z broni pokładowej, rozpoczęły walkę z odwodowymi pododdziałami batalionu KOP „Sejny”, które również nie miały broni przeciwpancernej, dlatego nie mogły nawiązać z nimi skutecznej walki i po godzinie zaczęły wycofywać się z miasteczka. Ostatecznie rano polskie pododdziały wycofały się w kierunku Kanału Augustowskiego, niewielkimi siłami opóźniały czołgi przeciwnika. Generał Przeździecki nie miał dokładnych informacji o przebiegu walki i siłach przeciwnika, jedynie otrzymywał meldunki od patroli rozpoznawczych i na podstawie ich analizy 22 września rano zdecydował, że skoncentruje wszystkie podległe siły na północny zachód od Sopoćkiń, a następnie podejmie próbę przebicia się do granicy z Litwą przez obszar jeszcze nie w pełni kontrolowany przez Armię Czerwoną. Rozkaz tej treści przekazał dowódcom ppor. Janusz Wielhorski, a już po godz. 7.00 część z nich zaczęła go wykonywać. Trzeba było najpierw odebrać się od przeciwnika, a następnie rozpocząć marsz lub przebijanie w kierunku granicy⁴⁶.

W tym czasie 101 Rezerwy Pułk Ułanów kończył kilkugodzinną walkę w Kodziowcach, a po godz. 8.00 odparł ostatnie natarcie piechoty i czołgów. Na podejściach do wsi i wśród jej zabudowań dopalały się wraki zniszczonych przez ułanów czołgów. Nie powiodła się próba przeciwnika podpalenia wsi za pomocą amunicji zapalającej z powodu dużej wilgotności zabudowań po intensywnych deszczach.

Po walce o Kodziowce

101 Rezerwy Pułk Ułanów poniósł w Kodziowcach duże straty. 2 i 3 szwadron utraciły połowę ułanów oraz blisko 70% koni, 1 i 2 szwadron wyszły z walki mniej okaleczone.

⁴⁵ A. Wróblewski, *Wspomnienia z 101 P. Uł. i Bryg. Rez. płka Tarmasiewicza z września 1939 r.*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” 1973 nr 71, s. 583.

⁴⁶ Cz. Grzelak, *Płonące Kresy...*, op.cit., s. 144, 147.

Pułk jednak nie został rozbity, a wysokie straty wynikły z charakteru walki, czasu jej trwania oraz przewagi przeciwnika w sile ognia. Większość żołnierzy 101 Rezerwowego Pułku Ułanów zachowała się na polu walki skutecznie i odważnie, a część bohatersko, a nawet bravurowo. Nie zawsze było to uzasadnione i mogło przysporzyć dodatkowych strat, między innymi kpr. Choroszuch i ułan Połoczanin z 2 szwadronu wskoczyli na radzieckie czołgi i kolbami własnych karabinów uszkodzili czołgowe karabiny maszynowe. W walce zginęli: dowódca szwadronu ckm rtm. Apoloniusz Ścisłowski, dowódca 3 szwadronu ułanów por. Stanisław Dobrzański oraz wielu podoficerów i ułanów. Ciężko ranny dowódca pułku mjr Żukowski zmarł po przekroczeniu granicy państwowej z Litwą i został pochowany w Olicie z asystą honorową pododdziału 2 Pułku Ułanów Armii Litewskiej. Jego skuteczne dowodzenie w wielkim stopniu wpłynęło na przebieg walki o Kodziowce i pozwoliło pozostałym pułkom Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowyś” wycofać się bez poważniejszych strat⁴⁷.

Straty oddziału wydzielonego mjr. Czuwakina, według źródeł przeciwnika, były niewielkie, jednak nie obejmują uszkodzonych czołgów i samochodów pancernych oraz pojazdów transportowych. Wynikło to z założenia, że zostaną one szybko wyremontowane i ponownie włączone do eksploatacji, dlatego nie miałyby charakteru strat bezpowrotnych. Prawdopodobna jest ocena gen. Przeździeckiego, że w nocnej walce przeciwnik stracił 22 wozy bojowe, z tego 17 czołgów zniszczył 101 Rezerwowy Pułk Ułanów.

Trafna wydaje się również ocena walki rtm. Łopanowskiego: *Bolszewicy byli kilkakrotnie silniejsi. Walki nie wygrali, bo byli niedość dowodzeni. [...] W walce z bolszewikami w dniu 22 września brał udział tylko 101 pułk ułanów, wzmocniony plutonem pionierów i szwadronem [plutonem – przyp. W.W.] kolarzy. Broni przeciwpancernej nie było w ogóle; w poczcie dowódcy pułku był tylko jeden karabin przeciwpancerny z kilkoma sztukami amunicji*⁴⁸. Walka pułku rozpoczęła się w niekorzystnych warunkach: ułani byli utrudzeni i głodni, zmęczone i wygłodniałe były również konie⁴⁹.

Walka o Kodziowce nie przyniosła w pełni zwycięstwa 101 Rezerwowemu Pułkowi Ułanów, ponieważ oddział mjr. Czuwakina nie został zniszczony. Poniósł jednak poważne straty oraz nie wykonał swojego zadania bojowego. Tym bardziej walki nie można ocenić jako przegranej, gdyż 101 Rezerwowy Pułk Ułanów opuścił pole walki na rozkaz i zachował zdolność do dalszych działań bojowych, mimo poniesionych strat i małej ilości amunicji. Była to pierwsza tak krwawa i wyczerpująca walka 101 Rezerwowego Pułku Ułanów, zupełnie pozbawionego nowoczesnej broni przeciwpancernej. Z tego powodu przeciwko czołgom ułani używali butelek z benzyną lub naftą.

Na podkreślenie zasługuje dobre wyszkolenie pułku, znakomite umiejętności dowodzenia mjr. dypl. Stanisława Żukowskiego, dowódców szwadronów i plutonów oraz skuteczność i pomysłowość ułanów w walce. 101 Rezerwowy Pułk Ułanów wykonał swoje zadanie: dał czas gen. Przeździeckiemu na wydanie dalszych rozkazów oraz na uratowanie przed rozbiciem przez oddział wydzielony mjr. Czuwakina innych oddziałów i pododdziałów Wojska Polskiego. ■

⁴⁷ Ibidem, s. 57–58.

⁴⁸ N. Łopianowski *rozmowy z NKWD...*, op.cit., s. 56.

⁴⁹ N. Łopianowski, *Wyjątki z relacji*, s. 167.